Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2085.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 238. — Rok III. Kraków, wtorek 31 sierpnia 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Pomyślne walki we wschodniej Małopolsce.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu gen. z dnia 29 sierpnia br.: Wojska nasze oczyszczając przedpole linii Grajewo—Ossowiec—Białystok—Brześć zajęły oddziałem wypadowym Sokółkę, Tczew, Łozinką, Orzeszkowo, Ozachy, Podborze, Worchańce. Wzdłuż Bugu lokalne walki dla nas pomyślne. Odzyskaliśmy tu Horodło i Małczę. Armia konna Budiennego mimo oporu naszych oddziałów posuwa się wolno w kierunku na Zamość. Walki we wschodniej Małopolsce mają dla nas przebieg pomyślny. Zajęliśmy szereg miejscowości.

Nacz. dowództwo wojsk polskich, sztab gen.

Bolszewicy opuścili Wilno. — Wojska litewskie obsadziły miasto.

Koenigsfusterhausen. (PAT). Radio. Wojsko bolszewickie opuściły Wilno 25 sierpnia wieczorem, zaś wszelkie inne organa sowieckie mają opuścić Wilno do dnia 28 bm. wieczorem. Wczoraj ogłoszono, że od tej chwili przechodzi zarząd miasta i okolicy Wilna wyłącznie pod władzę litewskiego zgromadzenia narodowego i władz od niego zależnych. Równocześnie wprowadzony został w mieście i okolicy stan wyjątkowy. Wczoraj nastąpiło ostateczne obsadzenie Wilna przez wojska litewskie.

Litwini zajęli polską Suwalszczyznę.

Warszawa. (Tel. M.) Otrzymano tu wiadomość iż Litwini zajęli całą południową część Suwalszczyzny, przyznaną przez ententę Polsce. Jak słychać, rząd polski domagać się będzie od Litwinów opuszczenia tych terytoryów, pozostawiając oczywiście naczelnemu dowództwu wolną rękę w razie niewypełnienia naszych słusznych żądań. Z drugiej strony stają się widoczne pewne objawy, iż Litwini zniechęceni zaborczością i systemem politycznym bolszewików coraz życzliwiej są usposobieni dla myśli zbliżenia się do Polski.

Odessa, Noworosyjsk i Jekaterynodar w rękach Wrangla.

Warszawa. (Tel. M.) Z Berlina telegrafują: „Localanzeiger" donosi, że wojska gen. Wrangla zajęły przedmieścia Odessy.

Lyon. (PAT.) Radio. „Matin" podaje, że armia Wrangla wśród ciągłych sukcesów zajęła Noworosyjsk i Jekaterynodar.

Ameryka weźmie udział w akcyi przeciw sowietom.

Warszawa. (Tel. M.) Z oNwego Jorku donoszą, że w stanowisku Ameryki w sprawie rosyjskiej nastąpił zwrot. Ameryka ma wyjść ze swojej rezerwy i wziąć czynny udział w akcyi przeciw sowietom.

Linia dawnych okopów niemieckich domniemaną granicą Polski na wschodzie.

Warszawa. (Tel. M.) W warszawskich kołach politycznych krąży pogłoska, że min. spraw zagranicznych Sapieha podczas spotkania w Brześciu Litewskim z przewodniczącym delegacyi pokojowej p. Dąbskim wyłoży mu aspiracye polskie. Co do granicy na wschodzie nie jest wykluczone, że na konferencyi pokojowej wyłoni się dyskusya o linii dawnych okopów niemieckich, obejmującej Wilno Baranowicze, jako domniemanej granicy na wschodzie. Dyskusya zdaje się nie byłaby bezpłonną, gdyż bolszewicy wyjawiają w czasach ostatnich większą powściągliwość. Radek według informacyi, otrzymanych w Warszawie, miał oświadczyć, że na następnem posiedzeniu delegacyi pokojowej ze strony sowieckiej przedstawione będą warunki pokojowe zasadniczo zmienione. Żądanie polskie przeniesienia rokowań do Rygi zdaje się być niezłomne.

Konferencya europejska dla ustalenia granicy polsko-rosyjskiej.

Warszawa. Tel. M.) „Daily Mail" donosi, że w Londynie liczą się ze zwołaniem konferencyi europejskiej dla ustalenia granicy polsko-rosyjskiej.

Naczelnik Państwa o przeszłej i przyszłej kampanii wojskowej.

Warszawa. (Tel. M.) Korespondent wojenny „Kuryera Porannego" uzyskał rozmowę z Naczelnikiem państwa w czasie pobytu jego na froncie.

Naczelnik państwa powiedział między innemi:

W wojnie dwie bywająsytuacye: Armie nieprzyjacielskie albo stoją równolegle naprzeciw siebie albo akcya polega na hazardzie, który przynieść może wielką wygraną, albo też — katastrofę.

Bolszewicy zabawili się w ryzyko. Wysunęli swoje siły anormalnie w kształcie kiszki w kierunku od wschodu ku zachodowi. Myśl nie była zła — mogła mieć poważny sukces. Odpowiedziałem ryzykiem. Pchnąłem nasze dywizye z południa na północo-zachód i północ i przeciąłem ich linie z dobrym skutkiem. W kilku miejscach armie sowieckie rozbiliśmy. Równocześnie jednak wytworzyła się u nas sytuacya nienaturalna. Front nasz siłą faktu obrócił się ku Prusom, zaś tyłem albo bokiem ku Rosyi. Potrzeba go teraz wprowadzić w stan właściwy twarzą ku wschodowi. W związku ztem operacye wojene na północnych terenach ziem naszych uważać należy na razie za ukończone. —

Na zapytanie, czy zwycięstwo naszych wojsk oddziałało deprymująco na sowiety, naczelnik państwa odparł:

Obliczam tak. Bolszewicy zgromadzili na naszym froncie 250 tysięcy. Jeńców weźmiemy do 80 tysięcy. Jedną trzecią z tej liczby to jest 25 tysięcy stracił nieprzyjaciel w zabitych i rannych, czyli ubędzie z szeregów nieprzyjacielskich około sto tysięcy, przesiąknie z powrotem do Rosyi jakie 125 do 150 tysięcy. Są to rozbitki zdemoralizowane, sowiety więc będą potrzebowały dłuższego czasu na odnowienie armii. — W dalszym ciągu rozmowy naczelnik państwa wywodzi: Nasi przyjaciele chcą, abyśmy stanęli na wschodzie w postawie czysto defenzywnej. Według mnie jest to absurd, aby można z niewielką armią, słabo zaopatrzoną w środki techniczne, stworzyć stałe silne linie obronne, na długości sotek kilometrów, bo niemal od morza bałtyckiego aż głęboko na południe. Czystej linii defenzywnej utrzymać się nie da. Są dwa rozwiązania: iść przed siebie aż do zupełnego rozbicia wroga, zmuszenie go, aby z nami inaczej mówił, drugie, to stanąć na naszej iluzorycznej granicy wschodniej i czemprędzej zawierać pokój. Społeczeństwo musi powziąć decyzyę stanowczą i szybką. Czasu nie ma. Do zimy dwa miesiące. Nasze społeczeństwo nie łatwo rozgrzać, już stygnie.

Na zapytanie, gdzie wojska nasze zatrzymają się w chwili obecnej na wschodzie, komendant Piłsudski odpowiedział: W niektórych miejscach pod Brześciem Litewskim np. przekroczyliśmy już linię wyznaczoną nam przez ententę. Uatomiast na północy koło Niemna dochodzimy do niej. Linia ta jest pod względem strategicznym nic nie warta. Zatrzymać się na niej i okopywać, stworzyć stan czystej defenzywy to znaczy stwierdzić faktem, że iluzoryczne granice na wschodzie odpowiadają naszym aspiracyom.

Na pytanie, czy wojska naszeposuną się w kierunku północnym aż po Wilno naczelnik państwa po namyśle odpowiedział: — to jest zagadnienie polityczne. Niech decyduje co do tego rząd jako wyraz woli społeczeństwa.

Po pewnym czasie naczelnik dodał: — Należałoby kraj zabezpieczyć od północy na przyszłość. Łomżyńskie zniszczone, zbiory, bydło, szczególnie konie, zrabowane, na oziminę nie można liczyć. Głód. Włościaństwo wyłapuje bolszewików. Mści się okrutnie. Ale, ale — tutaj naczelnik zwrócił się energicznie do swego rozmowcy — żydzi nie wszędzie zachowywali się źle. W Łomży i w Mazowieckiem dzielnie stawiali opór bolszewikom. W Mazowieckiem najeźdźcy rozstrzelali kilku. W Łomży bolszewicy osadzili biskupa w więzieniu wśród samych żydów, których aresztowali. Natomiast rzecz dziwna, jak wiele zresztą rzeczy w Polsce tuż obok w sąsiedztwie w Łukowie, w Siedlcach, w Kałuszynie, w Białym Stoku, we Włodawie miały miejsce liczne czasem nawet masowe z ich strony wypadki zdrady stanu.

Bolszewicy stracili 2/3 parku artyleryjskiego.

Koenigswursterhausen. (PAT.). Radio. Biuro Reutera donosi z Warszawy, że ilość zdobytego przez armię polską matereyału artyleryjskiego wynosi dwie trzecie całego parku artyleryjskiego sowieckiego.

Spalenie flagi francuskiej przez Niemców we Wrocławiu.

Lyon. (PAT). Radio. Wypadki ostatnie we Wrocławiu miały charakter **bardzo gwałtowny. Akta konsulatu francuskiego zostały wyrzucone, flaga spalona, a urządzenie zdemolowane.** Tłum szukał konsula i oficerów francuskich z komisyi kontrolnej i domagał się **wydania konsula, którego życie było w niebezpieczeństwie,** tak, że musiał opuścić hotel. Konsulat francuski będzie zamknięty aż do czasu, **kiedy rząd niemiecki da gwarancyę bezpieczeństwa dla osoby personalu i nietykalności urządzenia biur.**

Rząd francuski zażąda dostatecznej satysfakcyi.

Nauen. (PAT). Radio. Ambasador Laurent oświadczył przedstawicielowi min. spraw zagranicznych, posłowi von Rosenbergowi z okazyi wyrażenia przez tegoż ubolewania z powodu zdemolowania konsulatu francuskiego we Wrocławiu, iż **rząd francuski będzie żądał dostatecznej satysfakcyi z powodu czynnego wystąpienia wobec członków międzykoalicyjnej komisyi i zdemolowaniu konsulatu.** W jakiej formie ma być uskuteczniona satysfakcya, nie może on na razie powiedzieć. Wystosował on do swojego rządu telegraficzne sprawozdanie i oczekuje instrukcyi od ministra spraw zagranicznych. **Ambasador oświadczył, że konsulat francuski pozostaje zamknięty, aż do odwołania.**

Deklaracya polskiej delegacyi w Mińsku.

Kraków, 30 sierpnia.

Wczoraj późną nocą rozesłała urzędowa Ajencya Telegraficzna dosłowny tekst deklaracyi delegatów polskich w Mińsku. Depesze tą doręczono nam w porze, w której umieszczenie jej w numerze z 30 b. m. było już niemożliwe.

Jest rzeczą więc karygodną, że warszawska centrala Ajencyi Telegraficznej nie zdoła się na przetelefonowanie komunikatu do Krakowa i naraziła większą część prasy naszej na przykrą konieczność spóźnionego dopiero korzystania z cennej informacyi.

Poniżej podajemy ważniejsze jej ustępy:

Delegacya polska przyjągca na wstępie tekst oświadczenia sowietów z 26 stycznia i stwierdza, że stanowisko sowietów, zajęte po chwilowem powodzeniu ich wojsk, znalazło się w rażącej sprzeczności z ówczesną deklaracyą.

Żądania postawione obecnie, jak n. p. **próba narzucenia Polsce zmniejszenia jej siły zbrojnej do 50.000 jest najjskrawszym dowodem, iż Rosya dąży do pozbawienia Polski możliwości oporu.** — Jest to tem jaśniejsze, że Rosya sama nie zamierza ograniczyć liczby swych wojsk.

Rząd sowiecki chcąc zniszczyć niepodległość Polski **narzuca się na niepowołanego opiekuna poszczególnych warstw jej ludności, pragnie wreszcie uzyskać prawo wyłącznego rozporządzania koleją Wołkowysk – Białystok Grodno. Taki pokój musi tylko podyktować naród zwycięski narodowi powalonemu i zmuszonemu do bezwarunkowej kapitulacyi.**

Zasadniczy błąd takiego postawienia sprawy występuje szczególnie jaskrawo w chwili obecnej wobec zwycięskiego odporu przez Polskę najazdu.

Przystępując do omawiania poszczególnych punktów oświadcza delegacya polska.

Do punktu I). **Niezawisłość i suwerenność Rzeczypospolitej polskiej istnieje de facto i de iure. Polska występuje i działa** od czasu jej wskrzeszenia **bez żadnych z czyjejkolwiek strony zastrzeżeń.** Możemy zatem oświadczenie strony przeciwnej pojąć jedynie, jako samo przez się zrozumiałe przyłączenie się Rosyi do stwierdzenia tego faktu.

Rządowi polskiemu służy bezwzględne prawo urządzenia formy i istoty swego życia publicznego i władzy państwowej.

Do punktu II i III. Delegacya polska proponuje następujący tekst tego punktu: **Strony oświadczają, iż nie będą się domagać w żadnej formie zwrotu kosztów wojennych polsko-rosyjskich.** Delegacya polska podkreśla, że **żywioł polski sięga daleko poza linię, proponowaną przez delegacyę strony przeciwnej** i przy uwzględnieniu granicy wschodniej Polski, **siła tego żywołu powinna być w pełni uwzględnioną.** Rzeczpospolita polska przyznaje ludom zamieszującym terytorya między nią a Rosyą prawo demokratycznego samostanowienia o swoim losie.

Do punktu IV. **Zamiar nałożenia na Polskę jednostronnego obowiązku redukcyi sił zbrojnych odrzucamy kategorycznie,** jako uwłaczający godności narodu polskiego.

Propozycya częściowego zastąpienia sił zbrojnych przez milicyę robotniczą dąży do oczywistego pogwałcenia zasady suwerenności i z niej płynącej ingerencyi na sprawy wewnętrzne i **jako taka nie może być wogóle dyskutowana.**

Do punktu V. **Rząd polski nie może w żadnym razie traktować o jednostronnem zobowiązaniu się do demobilizacyi.** Uważamy za jedynie wskazane, aby demobilizacya stron obu, likwidująca obecną wojnę nastąpiła po zawarciu pokoju.

Do punktu VIII. **Propozyoya zrzeczenia się pomocy państw obcych dla zorganizowania siły zbrojnej jest niedopuszczalna.**

Co się tyczy nie wpuszczania na terytoryum Rzeczpospolitej organizacyi wrogich w stosunku do rosyjskiej sowieckiej federacyjnej rzeczpospolitej rad, uważamy, że zasada ta może być tylko sformułowana w traktacie pokojowym, lecz w każdym razie może tylko być mowa o zobowiązaniu obustronnem wzajemnem. — Znaczy to, że **Rosya nie będzie tolerowała u siebie organizacyj wrogich Rzeczpospolitej polskiej w rodzaju tymczasowych rewolucyjnych komitetów polskich** i t. p., działających jako ekspozytury władz sowieckich.

Do punktu IX. Linia rozejmowa nie może być z natury rzeczy określoną **bez stosownego uwzględnienia faktycznego położenia strategicznego obu stron** w chwili bezpośrednio poprzedzającej zawarcie rozejmu.

Do punktu XI. **Sprawy wzajemnego zwrotu majątku państwowego i odszkodowania,** jak również nieporuszona przez propozycyę rosyjską kwestya rozrachunku i likwidacyi, **winny być rozpatrzone i zdecydowane osobno.**

Do punktu XII. W punkcie tym usiłuje rząd sowiecki otoczyć opieką obywateli państwa polskiego, który w tej wojnie walczyli przeciw wojskom sowieckim w obronie swojej ojczyzny Ocena tego kroku będzie w społeczeństwie polskiem tem ostrzejszą, że Sejm polski dawno już uchwalił odnośne postanowienia w ustawie o reformie rolnej.

Do punktu XIII. Podkreślona przez propozycye rosyjskie sprawa transytu jest drobnym fragmentem kompleksu norm, regulujących współżycie gospodarcze obu stron. **Godząc się w zasadzie na transyt handlowy,** definitywne rozstrzygnięcie tej sprawy łącznie z całym kompleksem spraw gospodarczych delegacya polska proponuje **odroczyć do definitywnego traktatu pokojowego, albo do osobnej kawencyi handlowej.**

Żądania ddania odcinka kolei żelaznej Wołkowysk—Białystok—Grajewo w zupełne władanie i rozporządzanie Rosyi, sprzeczne jest z zasadą suwerenności i przez to **całkowicie nie da się przyjąć.**

Do punktu XIV. Delegacya polska **uważa za możliwe sformułowanie zasady amnestyi na podstawie wzajemnej dla obywateli polskich w Rosyi i rosyjskich w Polsce.**

Premier Witos i min. Skulski w Płocku.

Płock. (PAT). W sobotę 28 bm. przybył do naszego miasta prezydent ministrów W. Witos oraz minister spraw wewnętrznych Leopold Skulski. Przed gmachem starostwa powitali ich starosta, komendant policyi, prezes sądu okręgowego, prezydent miasta Płocka oraz posłowie Zaleski i Mierzejewski. Po przedstawieniu przez starostę urzędników i urzędniczek rozpoczęło się posłuchanie.

Poseł polski w Pradze.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: **Poseł polski w Pradze p. Erazm Piltz przybył do Pragi** i we czwartek był u ministra spraw zagranicznych dra Benesza. Poseł Piltz był następnie u prezydenta ministrów, z którym konferował o wszystkich aktualnych **kwestyach politycznych.** Wobec tego, że **rząd czeskosłowacki** w najbliższym czasie **zamianuje** swego **przedstawiciela w Polsce,** nastaną między obu państwami **normalne dyplomatyczne stosunki.**

Ugoda polsko-niemiecka na Górnym Śląsku.

Nauen. (PAT. Radio.). Międzykoalicyjna komisya na Górnym Śląsku ogłosiła odezwę, w której **żąda natychmiastowego wydania broni okręgowym kontrolorom.** Niemieccy przedstawiciele przy tej komisyi napominają do spokojnego zachowywania się. **Formuła ugody z Polakami została ustalona. Zaczęto tworzyć na Górnym Śląsku milicye obywatelskie.**

Zdementowanie fałszywych pogłosek o wyjeździe gen. Weyganda.

Lyon. (PAT. Radio). Poselstwo polskie w Paryżu podaje do wiadomości: Wiadomość, jaka się ukazała w kilku dziennikach pozwala na przypuszczenie, że wyjazd gen. Weyganda z Warszawy spowodowany został **różnicą zapatrywań między nim a naczelnem dowództwem polskiem.** Poselstwo polskie w Paryżu **w porozumieniu ze sztabem generalnym marszałka Forha dementuje energicznie tę pogłoskę tendencyjną i absolutnie niezgodną z prawdą.**

Od Wydawnictwa.

Nowa znaczna podwyżka cen papieru, zwiększone koszta druku i robocizny spowodowały już przed kilku tygodniami pisma warszawskie, lwowskie i szereg pism krakowskich do podniesienia prenumeraty i podwyższenia ceny sprzedaży pojedyńczych numerów.

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego", ponosząc znaczne straty finansowe **utrzymało aż do dnia dzisiejszego dawne warunki.** Dalszy, bardzo znaczny wzrost kosztów wydawniczych **zmusza nas jednakowoż do nowego regulowania prenumeraty i oznaczenia ceny za pojedyncze egzemplarze.**

Z dniem 1 września cenapojdyńczego egzemplarza „Gońca Krakowskiego" wynosić będzie tak w mieście, jak na prowincyi **3 marki.**

W abonamencie miesięcznie w Krakowie Mk. 82.

Na prowincyi Mk. 90.

— o —

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" pragnąc mimo tak znacznego podwyższenia ceny uprzystępnić prenumerowanie pism naszej mniej zamożnym warstwom społeczeństwa, postanowiło — jak to uczyniło dawniej, — przyznać w pewnych wyjątkowych razach daleko idące ulgi w prenumeracie.

Wszelkie zatem instytucye humanitarne, emeryci, urzędy pocztowe, duchowieństwo, funkcyonaryusze straży skarbowej i żandarmeryi, nauczycielstwo, niższe kategorye urzędników i sług państwowych, oraz podoficerowie i niższe stopnie oficerskie — korzystają ze zniżki w wysokości 25 proc., o ile wpłacą należytość bezpośrednio w biurze Administracyi.

Celem uregulowania nakładu upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o wcześniejsze nadesłanie przedpłaty na miesiąc czerwiec i w tym celu dołączamy do dzisiejszego nakładu naszego pisma czeki P. K. O.

ZASŁUŻONY AWANS. Znany w szerokich kołach towarzyskich Krakowa p. kap. dr. Tadeusz Piotrowski mianowany został majorem korpusu samochodowego.

P. major Piotrowski zyskał sobie powszechne uznanie mieszkańców Krakowa ukróceniem samowoli „zażartych automobilistów", którzy do niedawna byli istną plagą naszego miasta.

Sfery wojskowe natomiast uznały majora Piotrowskiego, który jest komendantem kadry samochodowej na Dąbiu, za wybitnego instruktora i organizatora i dlatego przedstawiły go do awansu.

Zaznaczyć należy, że krakowska kadra samochodowa, dzięki właśnie energii i fachowości majora Piotrowskiego uchodzi w sferach wojskowych za najlepiej zorganizowaną, a jako szkoła kierowców ma już ustaloną sławę.

Straszliwe sowieckie rzezie.

Zbrodnicze blagi Krassina. — Gdy „Labour Party" kokietuje Krassina, poddani angielscy giną w sowieckich więzieniach. — Wymordowanie 15.000 mahometan. — Straszliwy terror, głód, nędza. — Bliska chwila odwetu.

Berlin, w sierpniu.

Korespondent „Daily Telegraph" podaje następujący opis życia w Baku pod rządami sowietów:

Życie w Baku pod sowieckim zarządem Lenina tworzy potworny kontrast z zapewnieniami leninowskich emisaryuszy na Zachodzie. Zbrodnicze blagi Lenina i Krassina przechodzą wszelakie granice, mam bowiem przed sobą oczywiste dowody, że prześladowanie, jakiemu uległa ludność w Baku i Asserbejdżanie, było z góry obmyślane i przedyskutowane przez sowieckich leaderów w Moskwie. Krassin wiedział dobrze, co zamierzano uczynić, zanim wyjechał z Moskwy i miał pełną świadomość mordowania tysięcy mahometan i chrześcian, w tym samym czasie, kiedy on w Londynie przedstawiał sprawę tak, że towarzysze jego zmienili swe metody i szukają pokoju z całym światem.

Otrzymywał też zapewne regularne raporty o rzeziach bolszewickich w Baku i innych miejscowościach kaspijskiej republiki, tak samo, jak towarzysze jego w Baku otrzymują codziennie dzienniki angielskie. Kilku Anglików i ludzi innych narodowości uszło z Baku i z Elizabetpola, a świadectwo tych ludzi, z których każdy z osobna był przesłuchiwany, a którzy byli naocznymi świadkami zajść, stwierdzają te same straszne fakty.

Większa część obecnych rządców w Baku przysłaną została z Rosyi. Pankratow, marynarz i analfabeta z Bałtyku, jeden z najbardziej krwiożerczych łotrów, jest najpotężniejszym członkiem egzekutywy. Ministrem spraw zagranicznych i finansów jest Naremanow. Ci dwaj potentaci ferują wyroki śmierci zupełnie dowolnie, bez śledztwa i nawet bez poprzedniego aresztowania.

Pierwszą ich robotą była egzekucya 21 urzędników dawnego rządu, między nimi kilku wybitnych obywateli. Listę tę uzupełniało nazwisko brytyjskiego konsula, którego w ostatniej chwili żona uratowała za wstawieniem się pewnego wpływowego Turka. Czterdziestu ośmiu oficerów i ludzi z brytyjskiej marynarki i armii i ośmiu cywilnych przejezdnych, którzy prawie zginęli z głodu. światło dzienne zaś widzieli tylko, gdy im kazano wyrzucić gnój na ulicę. I tych ludzi pozostawiono ich losowi, podczas gdy angielska Labour Party w Londynie głosiła chwałę Lenina. Ośmiu Francuzów, wraz z konsulem francuskim uwięziono również, chociaż obchodzono się z nimi mniej brutalnie. Siedmnaście osób mahometan i chrześcian skazano na śmierć, lecz egzekucyi zaniechano za wstawieniem się kilku członków rady sowieckiej u Pankratowa. Równocześnie bolszewicy zamordowali Khana Koiski na ulicy Tyflisu, dokąd się ten minister Asserbejdżanu schronił.

Gdy Lenin został panem Baku, wysłał 3000 czerwonego wojska do Elizabetpola, gdzie jest wielka dzielnica mahometańska i armeńska. General Lewiński, komendant 11 armii, stosował najohydniejsze sposoby prześladowania, zabierał Tatarom całe mienie, urządzenie mieszkań i całą żywność w mieście i na wsi. Zrozpaczeni mieszkańcy w końcu zbuntowali się przeciw sałdatom Lenina i zabito około 1500 zbirów. Lewiński wówczas sprowadził posiłki z Baku, gdzie załoga czerwonej armii liczyła 20.000, zbombardował Elizabetpol armatami w ciągu dwóch dni, przyczem zmusił Armeńczyków i niemieckich kolonistów, aby się do niego przyłączyli i atakowali resztę ludności.

W ten sposób zamordowali bolszewicy co najmniej 15.000 mahometańskich mężczyzn, kobiet i dzieci, podarli koran publicznie, a mnóstwo kobiet porwali, opuszczając miasto. Wkrótce potem wysłano 11 armię na front polski, gdyż dalsze pozostawienie jej w Asserbejdżanie mogło wywołać rozruchy. Należy dodać, że pismo komunistyczne, wychodzące w Baku, otwarcie przyznało okrucieństwa, popełniane w Elizabetpolu. Całą burżuazyę, nawet niższe warstwy klasy średniej, wyrzucano na bruk, zabrano im całe mienie i całą żywność, zamknięto restauracye i hotele, aby tym sposobem zmusić głodnych z głodu mężczyzn do wstąpienia do armii sowieckiej, a kobiety do uznania sowieckiego rządu. Bolszewicy zmuszają też ludność, aby własnemi rękami ładowała zrabowane im zapasy żywności i towarów na okręty, odwożące je do Rosyi. Wielkie ilości nafty — własność Europejczyków, — wysłano pospiesznie do Astrachania.

Przemysł olejny unarodowiono i ustanowiono niemieckiego kontrolora. Na terenach naftowych jednak panuje największa anarchia, fachowcy zaś, którzy niedawno zwiedzili szyby, twierdzą, iż z przedłużenia tego stanu wynikną nieocenione straty. Głód, nieunikniona konsekwencya bolszewizmu, zapanował w Asserbejdżańskiej stolicy. Wkrótce jednak nastąpić mogą ważne zmiany. Masy ludności tatarskiej, a liczba jej dochodzi do 2,000.000, gotuje się do powstania. Członkowie sowietu są zaalarmowani: nie pozostają przez noc na lądzie, lecz sypiają na okrętach. Armaty wszystkich okrętów skierowane są na miasta; z każdego wyższego punktu także w obrębie miasta paszcze armatnie grożą ludności. Lecz to przyczynia się tylko do wzburzenia całego kraju i może niedaleką jest chwila odwetu.

Jak mieszkańcy Włocławka bronili miasta przed bolszewikami.

Kraków, w sierpniu.

„Kujawske Słowo" podaje w jaki sposób patryotyczna ludność Włocławka broniła miasta przed nawałą bolszewicką.

„Mężczyźni szli z bronią w ręku do okopów panie, panny i panienki ofiarowały swoje usługi żołnierzowi, nie bacząc na grad kul karabinowych i na ogłuszający huk pękających granatów. Inne potworzyły kuchnie, szwalnie, pralnie, posterunki pogotowia itd. W jednym z większych gmachów w pobliżu Wisły kilkadziesiąt panien z inteligencyi pracuje ciężko dzień i noc, zaopatrując około tysiąca żołnierzy w żywność.

W początkach tygodnia ubiegłego, gdy trwał najbardziej zażarty bój, nie bacząc na niebezpieczeństwo, szły 15 letnie dziewczynki z noszami po rannych żołnierzy na pozycye. Chłopcy roznosili amunicyę żołnierzom w okopach, lub ukrytym za murami domów.

W rozwijaniu tej akcyi nie obyło się bez wypadków, na szczęście niezbyt licznych. Zginął w obronie naszego miasta, znany w szerokich kołach, Juliusz Kalinowski, dentysta, odniosła dość ciężkie rany p. Halina Szatkowska, lekkie dentystka, współpracowniczka „Słowa Kujawskiego".

——o——

Kto jest bolszewikiem w kraju?

Na jednem z zebrań w Uniwersytecie Jagiellońskim robotnik Grochal powiedział, że ten, kto ma majątek, a nie daje na pożyczkę państwową jest bolszewikiem. I słusznie! Albowiem przez swoją bierność osłabia siły własnego państwa, a przyczynia się do zwycięstwa bolszewików. Są tacy, którzy dotychczas mimo licznych odezw i osobistych nawoływań nie dali nic na pożyczkę. Inni dali odczepne w drobnej, jak na ich majątek, kwocie. Jeżeli ktoś posiada majątek, wartający miliony, a daje na pożyczkę parę tysięcy, wykręca się tylko od spełnienia obowiązku obywatelskiego i zupełnie nie przyczynia się w tej ciężkiej chwili do wzmocnienia państwa. Uczciwy obywatel polski winien oddać na pożyczkę państwową **5-tą część swego majątku.** Kto więc posiada kamienicę, własność ziemską, sklep, fabrykę i t. d., winien obliczyć obecną wartość swego majątku i oddać na pożyczkę 5-tą część. W obecnej chwili nie chodzi o drobną rzecz, lecz o istnienie Państwa polskiego. Gdybyśmy nie spełnili obowiązku **w całej pełni,** wtedy — jak pięknie powiedział Marszałek Sejmu — **„historya słusznie o naszem pokoleniu tylko ten sąd mogłaby wydać, że gdy Polska stała się wielką, Polacy okazali się małymi".**

W Krakowie są kupcy i przemysłowcy, których majątek obliczają na dziesiątki milionów a jednak nie dali dotychczas nic, albo bardzo mało na pożyczkę państwową. Jest to bolszewizm zupełnie wyraźny. Robotnik Grochal miał prawo powiedzieć tak o tych ludziach, **bo robotnicy okazali co do pożyczek wybitny patryotyzm.** Wiadomo, że prawie we wszystkich fabrykach uchwalili robotnicy krakowscy, chrzanowscy, gorliccy i w wielu innych miejscowościach oddać część swego zarobku tygodniowego na pożyczkę, a nadto jedną godzinę pracy dziennie na rzecz Państwa. Wieś zaczyna się obecnie budzić. Są gminy małe w niektórych powiatach, które znaczne kwoty składają na pożyczkę. Jeszcze ten zapał nie ogarnął całego ludu polskiego, ale **Kraków, duchowa stolica Polski, winien przodować całej Polsce w zrozumieniu obowiązku patryotycznego.** Smutną jest **rzeczą, że dotychczas tak nie jest.** Wystarczy pójść do sklepu i zapytać kupca — ileś dał na pożyczkę, a wielu będzie musiało odpowiedzieć, że nic, a inni, że parę tysięcy. Tak być nie powinno. Musi w Krakowie wytworzyć się zdrowa opinia publiczna, **któraby takich ludzi pociągała do odpowiedzialności i wskazywała jako wrogów państwa, jako bolszewików. Ci, którzy chodzą do kawiarń i restauracyj, winni się pytać właściciela kawarni i restauracyi, ile dał na pożyczkę, skoro jego majątek liczą na miliony. A takich kawiarń i restauracyi jest w Krakowie dużo; znamy nazwiska ich właścicieli. Ci, którzy kupują w sklepach winni pytać kupca o pożyczkę, a gdy dał mało, należałoby mu to wytknąć. Nie miejmy fałszywego wstydu przed nazywaniem po imieniu niespełnienia obowiązków obywatelskich i zdrady wobec państwa.** Gdy chodzi o dobro państwa i o interes ogółu opinia publiczna musi się jasno wyrażać i każdemu obywatelowi wskazywać jego obowiązek, a wtedy niewątpliwie każdy spełni ten obowiązek bo będzie się wstydził, by go nie wskazywano palcem na ulicy jako bolszewika i zdrajcę.

Obecnie świetna armia nasza zwycięża. Jednak społeczeństwo nie może w tej chwili sądzić, że spełniło już swe zadanie. Zwycięstwo musi być doprowadzone do końca i musi być należycie wyzyskane, a stać się to może tylko wtedy, kiedy pracę i ofiarność naszą dla Państwa podwoimy i potroimy. Pamiętać musimy, że bolszewicy zwyciężeni nie zaprzestaną ponowne gromadzenia wojsk celem ciągłego nękania Polski. **Bolszewizm bowiem tylko tak długo ostanie się w Rosyi, jak długo prowadzić będzie wojnę z Polską, bo z chwilą nastania pokoju naród rosyjski otrzeźwieje i, zobaczywszy bezdenną przepaść, w którą go wtrącili prorocy bolszewiccy,** zrzuci z siebie jarzmo czerwonego cara. Bolszewicy muszą Rosyę utrzymywać w ciągłym fermencie i rozstroju. Stąd sądzę, że czekają nas jeszcze ciężkie walki z bolszewikami, do których musimy się obecnie gruntownie przygotowywać przez organizacyę wojska, przez wzmacnianie finansów państwa i przez budzenie patryotyzmu w najszerszych warstwach. Wojsko organizuje się doskonale, bo lud sam uchwala na licznych zebraniach konieczność przymusowego poboru i chętnie spieszy do wojska, wiedząc, że broni swych rodzin i zagród, swego dobytku i wolności. Ci, ktyrzy nie idą do wojska, muszą oddać znaczną część swego mienia państwu. Zresztą forma pożyczki państwowej zapewnia im zwrot włożonego w pożyczkę kapitału.

Gdy jednemu z zacnych obywateli zaproponowano 10.000 Mp. na pożyczkę, powiedział: **„Prawy obywatel winien dziś Państwu dać nie pożyczkę, ale bezzwrotną ofiarę".**

Państwo jednak nie wymaga takich ofiar od wszystkich. Kto może i rozumie doniosłość chwili, niech daje ofiary. **W Warszawie 9-cio letnie dziecko poszło do komendy wojskowej i 3 dni prosiło o przyjęcie do wojska,** wreszcie znalazł je ojciec i bił, a wtedy chłopczyk zawołał: „Ojcze, gdybyś ty wiedział co to jest Ojczyzna, nie biłbyś mnie, ale sam poszedłbyś na Jej obronę".

Ofiarność krwi nieletnich dzieci winna raz wreszcie pobudzić do ofiarności mienia tych obywateli, którzy opływają we wszystko, a jednak nie spełnili swego obowiązku. Pewien znany powszechnie kamienicznik i kupiec krakowski, posiadający nadto majątek ziemski, dał 250.000 Mp. na pożyczkę, chociaż powinien dać co najmniej 1 milion. **A ilu jest takich, co nic nie dali! Tak być dalej nie może! Nie możemy budować Polski jedynie ofiarnością i poświęceniem — dzieci!**

Prof. **Wincenty Sikora.**

Ruch ochotniczy na prowincyi.

CZĘSTOCHOWA. Jak komunikuje Komitet Obrony Państwa, propaganda wstępowania do szeregów Armii Ochotniczej działa sprawnie i daje dobre rezultaty. Cała młodzież z pośród inteligencyi wstąpiła do armii, starsi do straży obywatelskiej. Prezes Stow. Rob. Chrześcij. ks. Niedźwiedzki rozwija z dobrym skutkiem silną agitacyę na rzecz obrony Ojczyzny. Wielu robotników zaciągnęło się do wojska. Z uznaniem należy podnieść, że zarząd Huty Rukowskiej okazał tym robotnikom pomoc materyalną. Propagandę we wsiach okolicznych prowadzi się intensywnie przez siły miejscowe, jak również przez klasztor, który rozsyła druki agitacyjne.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Na zew gen. Hallera i Zagłębie stanęło do pracy pod hasłem obronienia Ojczyzny przed najazdem bolszewickim. „Skarb i wojsko" oto sztandar działalności naszej. Na szeregu wieców i zebrań powzięto doniosłe uchwały opodatkowania się na rzecz A. O., a opodatkowanie to obowiązujące cały personal wielu fabryk i kopalń dochodzi do 5% zarobku. Potworzono też komitety werbunkowe N. P. R. i P. P. S., działające głównie w Sosnowcu i Dąbrowie. Na skutek ich działalności wyszły już z Sosnowca 3 oddziały ochotnicze: jeden — kobiecy, dwa inne męskie. Tworzą się w dalszym ciągu oddziały następne. We wsiach powzięto uchwały, by każdego kto uda się do wojska, zastąpiono w jego pracy na roli i zorano i zasiano mu wszystko jak należy.

Kupcy polscy w służbie Ojczyzny.

Warszawa, 25 sierpnia.

Pisma warszawskie zamieszczają informacye, otrzymane od dyrektora Stow. kupców polskich, p. Wartelskiego, wskazujące, że kupiectwo polskie Królestwa wzięło intenzywny udział w akcyi „Wszystko dla frontu".

W Stow. kupców polskich otworzony został wydział świadczeń wojennych, podporządkowany Komitetowi Obrony Państwa. Wydział ten, w ścisłem porozumieniu z dowództwem armii ochotniczej, uruchomił szereg sprawnie pracujących sekcyi, a mianowicie: gospodarczą, werbunkową, samarytańską, sekcyę pracy, świadczeń pieniężnych, dostaw dla armii, propagandy pożyczki odrodzenia i finansową oraz podsekcye: żywnościową, gotowego umundurowania, skór, wytwórczą, transportową, techniczną, materyałów sanitarnych, magazynową, dostaw technicznych i zbrojeń.

W stosunkowo krótkim czasie zebrano gotówką od warszawskich członków Stowarzyszenia około 2,300.000 marek, od komitetu zaś Obrony Państwa uzyskano zaliczkę na finansowania działalności w kwocie 4,400.000 marek. Niezależnie od ofiar w gotówce, członkowie Stowarzyszenia złożyli również ofiary w towarach, wartości kilku milionów marek.

Za powyższe fundusze uruchomiono pracownię kompletów umundurowania, warsztaty czapnicze, szwalnię bielizny, która obecnie przygotowała z 300.000 zamówionych 30 tysięcy kompletów bielizny, pracownię obuwia oraz koców, a nadto fabrykę sucharów i wytwórnię marmolady.

Wyekwipowano w całości poszczególne oddziały, wychodzące na front, a to w niektórych razach w ciągu 24 godzin, jak np. stu ochotników łomżyńskich, kilkunastu oficerów, szwadron ułanów majora Jaworskiego, oddział konnicy rotm. Towarnickiego, majora Dąbrowskiego itp.

Ponadto zaopatrzono pojedynczo zgłaszających się ochotników w karabiny, rewolwery, szable, rowery i lornety polowe.

Zaopatrywano szpitale wojskowe, jak np. Czerniakowski, Mokotowski i inne w wino czerwone dla chorych, naczynia kuchenne itp. oraz zakupiono znaczną ilość menażek i manierek.

Stow. utrzymuje wielki skład wszelkich materyałów służących do wyekwipowania armii.

Ofiary w gotówce i towarach wpływają bezustannie według norm uchwalonych przez Stow. Prócz tego wszyscy członkowie Stow. zapisali się na członków dożywotnich Tow. Czerwonego i Białego Krzyża, co dotychczas przyniosło obu pomienionym instytucyom 350.000 marek. Lista zapisów dotąd jeszcze nie zamknięta.

Ostatnio Sekcya samarytańska organizuje gospody dla żołnierzy wraz z łaźniami, przyczem Koło Hotelarzy przy Stow. Kupców Polskich oddało do dyspozycyi wszystkie swoje karety hotelowe dla wysyłki żywności na front i odwożenie lżej rannych.

W Warszawie są organizowane schroniska dla przejezdnych żołnierzy; prócz tego uruchomiono kilka lotnych gospód.

Ponadto uruchomiono sekcyę, przygotowującą paczki z podarkami dla żołnierzy, w której pakuje się kilkaset paczek dziennie.

Wydział świadczeń wojennych został zmilitaryzowany w ten sposób, że członkowie komitetu wykonawczego są na służbie wojskowej.

Wszechświatowy zlot skautów.

Pod hasłem ogólnego braterstwa międzynarodowego zabrał się przed laty niespełna 12 sir Robert Baden-Powell do tworzenia organizacyi młodzieży, która rozrosła się dzisiaj potężnie na całej kuli ziemskiej. Gdzie nie ma dziś skauta? Kto dziś nie zna tych młodocianych drużyn, które już tylokrotnie składały dowody męstwa, bohaterstwa, odwagi, czujności i pracy na różnych polach? Każdy naród niemal ma już dzisiaj swoich skautów, których otacza specyalną opieką, darzy specyalną miłością, bo wie, że skaut stawi się na każdy zew, gdzie chodzi o obronę i pomoc.

Święto braterstwa międzynarodowego obchodziły organizacye skautowe w Londynie, dokąd zjechali się skauci w liczbie 100.000. Pośpieszyli ze wszystkich stron świata — 31 narodów wysłało swoich przedstawicieli młodocianych, którzy w stolicy Anglii znaleźli gościnę, od 31 lipca do 7 sierpnia.

Powitał przybyłych na arenie Olimpii wielki harcmistrz, sir Baden-Powell, który ze słuszną dumą spoglądać dziś może na wyniki swej pracy, na błogosławione skutki swej propagandy. W przemowie powitalnej zaznaczył przedewszystkiem, że należy oddać cześć tym braciom skautom, którzy polegli w wielkiej wojnie, — rozkazał zgromadzonym opuścić sztandary drużynowe, pochylić głowy, i ślubować, że będą podobni do tych poległych w poświęceniu się dla innych. „Zobowiązuje was" — mówił — „do wprowadzenia nowego ładu w życiu. Sprawcie, żeby świat okazał się godnym tych, którzy polegli. Żądam od was, żebyście postanowili utrzymać ten pokój, który wasi bracia skauci okupili własnem życiem. Czy przyrzekacie?" A w odpowiedzi na to pytanie wyrwał się z tysięcy piersi okrzyk: „I will do my best!" (Uczynię co tylko zdołam).

Najważniejszym punktem programu, który obejmował najróżnorodniejsze popisy, ćwiczenia, gry, zabawy harcerskie — był wielki przemarsz drużyn skautowych z chorągiewkami narodowemi, przez arenę.

Na przedzie szli Amerykanie w ubraniach barwy khaki, z orkiestrą wojowników czerwonoskórych Indyan w stroju bojowym i w piórach. Następnie Belgijczycy, również w khaki, niektórzy w ponsowych, inni w żółtych chustkach na szyi. Potem Czecho-Słowacy, Duńczycy w chustkach jasno-niebieskich, Estończycy — w liczbie ośmiu tylko — Francuzi ze sztandarem trójkolorowym i miniaturowym powozikiem, zaprzężonym w cztery czarne kucyki; dalej Grecy, Holendrzy, Włosi, Luksemburczycy, Norwegczycy, Rumuni, Serbowie, Syamczycy i Hiszpanie.

Za nimi kroczył wielbłąd, mały słoń, lama, a potem znów Szwedzi, w niebieskich ubraniach z czterema, biało ubranymi chłopcami okrętowymi, skauci z Szwajcaryi, Indyi, Nowej Zelandyi, Kanady, Afryki Południowej, w ubraniach zielonych, wreszcie z Jamajki, Cejlonu, Malty, Gibraltaru, wysp Malajskich i na samym końcu drużyna skautów morskich z flagą Union Jack.

Że Londyn witał entuzyastycznie te skautowe drużyny, z całego świata przybyłe — zbyteczne chyba dodawać. Pochodowi przez arenę, któremu towarzyszyły dźwięki orkiestr skautowych i skautowych chórów — przyglądało się w Olimpii przeszło 15.000 osób. Łączyła się też z tym zlotem wystawa prac skautowych.

Jest już dzisiaj na świecie dwa miliony skautów, z tych pół miliona w St. Zjednoczonych i 300.000 w Zjednoczonem Królestwie. Sam Londyn posiada ich przeszło 40.000.

• • •

Zjechali się tedy skauci ze wszystkich stron kuli ziemskiej; na święto braterstwa, zabrakło tylko na tem święcie — harcerzy polskich. Tylko harcerz polski nie mógł wyciągnąć dłoni do wszechświatowego braterskiego uścisku, bo ta dłoń potrzebna jest teraz Ojczyźnie.

„Czuwaj" — brzmi hasło polskiego harcerza. Więc stoi twardo i czuwa u wrót kraju i wraz z zastępami żołnierzy nie dopuści, by się rozwarły pod naporem wroga.

Czuwaj!

Wiadomości z północnego Kaukazu i Asserbejdżanu.

Kraków, w sierpniu.

Od osób świeżo przybyłych z Kaukazu otrzymujemy wiadomości, że na całym północnym Kaukazie rozpoczęło się wrzenie, które może przybrać formę powszechnego powstania ludności przeciwko rządom bolszewicko-rosyjskim.

W tym wypadku Asserbejdżan zostanie odcięty od Rosyi, z czego nie omieszkaliby skorzystać tatarzy, urządzając rzeź bolszewikom, by zemścić się na bolszewikach za okrucieństwa dokonywane przez nich na ludności tatarskiej; w czasie likwidacyi powstania w Gandży bolszewicy zabili przeszło 10.000 tatarów i zgwałcili przeszło 1.500 kobiet.

Opinia publiczna na Kaukazie jest najzupełniej wrogo usposobiona dla działalności anglików. Polityka angielska na Kaukazie, która zawsze sprowadzała się do stwarzania możliwie skomplikowanych sytuacyj, zwłaszcza w ostatnich czasach, wywołała ogólne niezadowolenie. Obecnie anglicy utracili zupełnie prawie swe wpływy w rządach kaukaskich. Nikt obecnie nie wierzy w sympatye anglików, którzy powszechnie uważani są za zwyczajnych eksploatorów.

Wytworzenie radzieckiej republiki Asserbejdżańskiej usunęło od władzy dominującą w kraju ludność muzułmańską. W skład rządu i administracyi wchodzą przybyłe elementy rosyjskie i stają się faktycznemi gospodarzami kraju, rządząc się według instrukcyj z Moskwy idących. Władza sowiecka poza miastami pozostaje fikcyjną, a rekwizycye produktów u ludności wiejskiej odbywają się stale za pomocą siły zbrojnej. Kurs polityki radzieckiej do tatarów jest wręcz nieprzychylny.

Powstanie tatarskie w Elizawetpolu zostało ogromnie ostro stłumione przez ekspedycyę karną wysłaną z Baku. Trzy dni artylerya ostrzeliwała muzułmańskie kwartały, zanim czerwona armia wkroczyła do miasta, pomimo tego, iż w Elizawetpolu było zaledwie paruset uzbrojonych powstańców, gdyż reszta po usunięciu władz bolszewickich powróciła do wsi.

Po zajęciu Baku przez bolszewików został zastosowany cały szereg środków represyi w stosunku do Tatarów i Gruzinów. Dużo rozstrzelanych, ogromna ilość uwięzionych. W składzie miejscowego rządu obecnego Tatarów niema; z ludności miejscowej w administracyi biorą udział tylko Ormianie, żydzi i Rosyanie; produkty znikły na rynku. Asserbejdżan został zajęty przez 11 armię; ogólna ilość wojsk czerwonych w Asserbejdżanie wynosi około 40.000 ludzi. Stan armii opłakany. Żołnierz zmęczony i źle aprowidowany, umundurowanie w bardzo złym stanie. Karabiny trzyliniowe rosyjskie i angielskie; często berdanki, bagnetów brak.

Z ruchu artystycznego.

Bielsk, w sierpniu.

WYSTAWA OBRAZÓW ARTYSTÓW MALARZY POLSKICH. L. Konarzewskiego i J. Wałacha została u nas otwarta na przeciąg 2 tygodni, do 22 sierpnia. Wystawa ta wzbudziła zainteresowanie w szerokich kołach Polonii bielsko-bialskiej, ale bo też zasługuje na to ze wszech miar. Obrazy Konarzewskiego, znakomitego pejzażysty i twórcy dzieł treści narodowej, religijnej i moralnej, wzbudzają nadzwyczaj żywe zainteresowanie. Jego znakomite „Babie lato", „Giewont", „Powrót z tułaczki", „Zmartwychwstanie Polski", „Wisła" zaliczyć należy do znakomitych dzieł sztuki polskiej.

Tosamo da się powiedzieć o obrazach Wałacha, artysty z Istebnej na Śląsku. Artysta ten jest znakomitym portrecistą, szczególnie typów wiejskich-góralskich. Jego „Gajdosz", „Czubaty z Istebnej", „Ślązaczka" i „Istebnianka" wywołują podziw u zwiedzających. Na uwagę i wyróżnienie zasługują także piękne witraże oraz szkice z walk wojennych.

Obrazów wystawiono przeszło 300; Polonia bielsko-bialska czuje się zobowiązaną podziękować obydwu artystom za ich trudy podjęte około urządzenia wystawy tej na naszem pograniczu.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.